



GAZETA ŻOŁNIERSKA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Kolekcja
Emila Kornasia



Wymiana depeesz ratyfikacyjnych.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 24 bm. ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Moskwy następującą depezę: Centralny rosyjski komitet wykonawczy sowjetów ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i o rozejmie zawartym w Rydze dnia 10 bm. między Rosją i Ukrainą z jednej a Polską z drugiej strony. Wymiana ratyfikacji zgodnie z układem powinna nastąpić w Libawie do dnia 2-go listopada br. Rosja sowiecka z głębokim zadowoleniem wita zapoczątkowanie stosunków pokojowych sąsiedzkich z Polską. Podp. Cziczierin.

W odpowiedzi na powyższą depezę, minister spraw zagranicznych Sapięha wysłał depezę treści następującej: Moskwa, Cziczierin, Rakowski:

Sejm polski jednomyślnie ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i o rozejmie.

Głęboko ufam, że dla państw, które doszły do porozumienia, otwiera się okres pokoju i pomyślnego rozwoju i że kraje nasze będą mogły oddać się dziełu odbudowy ekonomicznej dla dobra całej ludzkości. Nasi delegaci z dokumentami ratyfikacyjnymi będą w Libawie dnia 1 listopada b. r. Proponuję wymianę dokumentów w dniu 2. listopada br. Pod. Sapięha.

Z frontu gen. Żeligowskiego.

Agencja „Orjent“ donosi pod datą 25. października: Z Wilna donoszą, że akcja wojenna pomiędzy wojskami gen. Żeligowskiego a wojskami rządu kowieńskiego trwa w dalszym ciągu i rozwija się pomyślnie dla wojsk gen. Żeligowskiego.

W ostatnim dniu armja gen. Żeligowskiego wzięta do niewoli cały sztab I. dywizji litewskiej z konderującym generałem Nastopką.

Wojska kowieńskie cofnęły się na linję Focha.

Rokowania Wilna z Kownem

Agencja Reutersa donosi, że rokowania między rządem kowieńskim a gen. Żeligowskim rozpoczęły się w Kownie we wtorek, wskutek czego wstrzymane zostało także posuwanie się naprzód wojsk gen. Żeligowskiego.

Sprawa wileńska na dobrej drodze.

Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd francuski poprze ideę federacji Litwy z Polską i w tym celu bada się już opinię miarodajnych kół polskich. Podobno i rząd angielski skłaniać się zdaje ku idei takiej federacji.

Dyktatura w Litwie kowieńskiej.

Z Kowna donoszą, że na Litwie oczekiwane jest przesilenie ministerjalne. Rząd tymczasowy kowieński już w sobotę podał się do dymisji. Prawdopodobnie przyjdzie do ogłoszenia dyktatury złożonej z 3 osób. Na czele dyktatury stanąć ma znany polakożerca Ślazeicz. Misje koalicyjne usiłują doprowadzić do ujęcia władzy przez Waldemarsa.

Cheć pośredniczyć.

Z Wilna donoszą: Biskup Matulewicz oświadczył gotowość pośredniczenia między rządem Litwy środkowej a rządem kowieńskim i jest zdania, że porozumienie bardzo łatwo będzie można uzyskać. Dyrektor departamentu spraw zewnętrznych na wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że pierwszym staraniem rządu będzie obsadzenie starostw. Dotąd mianowano starostów Oszmiańskiego, Lidzkiego i Grodzieńskiego. Ponieważ na dwa ostatnie starostwa rząd polski wyznaczył już był kandydatów, przeto nominacje rządu litewskiego są w zawieszeniu.

Ukraiński komunikat wojenny.

Ukr. B. pras. donosi pod datą 23 bm.: Nasza ofenzywa między Bugiem a Dniestrem, która się zaczęła 16 bm., odniosła wielki sukces. 7-ma i 45-ta dywizja wojsk sowieckich zostały zniszczone. 413 i 365 pułk bolszewicki zostały pod Żmerynką osaczone i wzięte do niewoli. Nieprzyjaciel pobity, cofa się w nieporządku na lewy brzeg Bugu. Obsadziliśmy Wapniarkę, ważny węzeł kolejowy na linii Żmerynka—Odessa. Nad Dniestrem obsadziliśmy Jampol.

Sprawa Gdańska.

Warunki polskie w sprawie Gdańska.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Rady ministrów minister spraw zagranicznych ks. Sapieha referował sprawę Gdańska. Po dłuższej wyczerpującej dyskusji uchwalono, że Polska może podpisać umowę polsko-gdańską jedynie za cenę gwarancji wolnego dostępu do morza, a więc zupełnej swobody przywozu i wywozu, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Sąd rozjemczy w sprawie Gdańska.

Wiadomości prywatne, otrzymane z Paryża stwierdzają, że Rada ambasadorów postanowiła zaproponować delegacji polskiej i gdańskiej oddanie rozstrzygnięcia co do obopólnych żądań sądowi polubownemu z p. Fromageot'em na czele. P. Fromageot jest rzeczoznawcą we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. Decyzji tej dotąd urzędowo nie ogłoszono. Koła polskie w Paryżu uważają tę decyzję Rady ambasadorów za nieprzychylną dla Polski, albowiem nie potrzeba nam sądu rozjemczego, gdyż prawa nasze do Gdańska opierają się wprost na traktacie wersalskim.

Delegacja Gdańska opuszcza Paryż.

Delegacja gdańska poczyniła przygotowania do wyjazdu w razie, gdyby delegacja polska wzbraniała się nadal podpisać konwencję. Delegacja gdańska zaprotestuje przeciwko postępowaniu delegacji polskiej i opuści Paryż.

Wyznaczono nową komisję.

Dzienniki gdańskie donoszą z Berlina: Prasa berlińska podaje, że celem niedopuszczenia do nowych różnic między delegacją polską i gdańską, wyznaczoną została przez radę ambasadorów nowa komisja międzynarodowa, która rozpoczęła już w sobotę swe prace.

„Petit Parisien“ ogłasza skład nowej komisji międzynarod. Składa się ona z 3 Francuzów, a mianowicie pp. La Roche'go, Marlini'ego Promageste'a i gen. Lefevre'a, 2 Anglików, Carre'go i gen. Mance'go, jednego Włocha Manuelli'ego, jednego Japończyka Askide'a. Ze strony w. m. Gdańska wchodzi w skład komisji starszy burmistrz Sahm i poseł Schirmer, ze strony zaś polskiej p. Wielowiejski i admirał Bürgel

Posłuchali wezwania.

Delegacja gdańska, która się usunęła od narad została zawezwana przez radę ambasadorów do natychmiastowego podjęcia rokowań i musiała się poddać temu wezwaniu. W kołach politycznych uważa się to za poważne powodzenie delegacji polskiej. Delegacja gdańska zaproszona została na posiedzenie na dzień 27 bm.

Sytuacja bardzo poważna.

Dzienniki donoszą z Paryża: Podpisanie konwencji polsko-gdańskiej, które się miało odbyć w sobotę popołudniu, nie odbyło się, wskutek czego wytworzyła się sytuacja bardzo poważna. W sobotę popołudniu we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych zjawiała się delegacja gdańska celem podpisania uchwalonej przez radę ambasadorów konwencji, podpisanie to jednak odbyć się nie mogło, gdyż delegacja polska zawiadomiła radę ambasadorów, że projektu konwencji w jej obecnej formie podpisać nie może. Rada ambasadorów odbyła zaraz w sobotę popołudniu konferencję, na którą zaprosiła obie delegacje, polską i gdańską. Posiedzenie to trwało do późnego wieczora. Delegacja gdańska stała na tem stanowisku, że projektu opracowanego przez pp. Massigny'ego i Carrego na podstawie pisma prezydenta rady ambasadorów, zmienić nie można. Późnym wieczorem posiedzenie przerwano. Rada ambasadorów poradziła delegacji gdańskiej, aby porozumiała się wprost z delegacją polską. Przedstawiciel Anglii imieniem swego rządu oświadczył, że o jakichkolwiek zasadniczych zmianach w projekcie mowy być nie może. Delegacja polska wystosowała w sobotę do deleg. gdańskiej propozycję z prośbą o wyznaczenie rzeczoznawców dla zmiany tekstu konwencji. Delegacja gdańska, stoi jednak na swoim pierwotnym stanowisku nieuczynienia żadnych zmian w projekcie konwencji, zawiadomiła o tem delegację polską i odmówiła dalszych rokowań.

Rada ambasadorów uwzględni żądania polskie.

„Petit Parisien“ podaje informacje z Rady ambasadorów w sprawie konfliktu polsko-gdańskiego i twierdzi, że żądania polskie zgłoszone przez delegata Paderewskiego, w myśl postanowień traktatu wersalskiego będą uwzględnione.

O handel z Niemcami.

Wiceminister Skarbu Strassburger wyjedzie w najbliższym czasie do Berlina celem nawiązania stosunków handlowych z Niemcami.

WILNO.

Sprawa wcielenia do Polski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, pomimo przewagi na tych terenach żywiołu polskiego i woli ludności, nastęrczyła bardzo znaczne trudności.

Pierwszą jest nieznamość stosunków narodowościowych na terenie w Europie Zachodniej. Rosja przez fałszowanie statystyki wmawiała, że są to ziemie „rdzennie” lub „odwiecznie” rosyjskie. Spreparowanymi przez nią danymi urzędowymi posługiwała się zagranica.

Druga trudność polegała na niechęci Ententy do rozstrzygnięcia sprawy granic przyszłej Rosji do czasu rozwiązania zagadki rosyjskiej. Ci, co przewidyują rychło odrodzenie Rosji, nie chcą ułatwić Niemcom wciągnięcia Rosji do sojuszu z Rzeszą i opanowania gospodarczego i politycznego przyszłej Rosji. Z tego powodu decyzję w sprawie stosunku Rosji do jej dawnych „kresów” odkładają do czasu, kiedy można będzie sprawy wschodnie omawiać z udziałem uznanego rządu rosyjskiego. W tym względzie polityka wielkich mocarstw nie jest bynajmniej jednolita. Stany Zjednoczone wypowiedziały się zasadniczo przeciwko rozczłonkowaniu Rosji, Francja zachowuje się z rezerwą, wstrzymując się od kroków, które popsuć by mogły stosunki z przyszłą Rosją, Angja zaś idzie najdalej w kierunku popierania małych państw, które powstały na gruzach Rosji.

Czy na podstawie układu sił, czy też cichego porozumienia, rolę kierowniczą, rolę protektora w państwach bałtyckich, do których zaliczono Litwę, objęła Anglja. Jakkolwiek opinja angielska zdaje sobie sprawę, że Litwini nie mają podstaw uzasadnionych do domagania się Wilna, stwierdził to niedawno nawet organ Lloyd Georgea „Daily Chronicle”, jednakże popierają roszczenie panowania protegowanej przez nich Litwy nad ziemią wileńską. Pobudką jest zapewne z jednej strony widoczna tendencja polityki angielskiej do okrojenia potęgi polskiej, z drugiej rozciągnięcie przysyłanych przez rząd litewski Anglikom koncesji handlowych na większe terytorjum.

Po rozbiciu bolszewików można było z powrotem zająć Wilno, stwarzając linię demarkacyjną wojskową między Polską i Litwą, wykreśloną przez marszałka Focha. Linja ta pozostawiała Wilno w ręku Polaków. Rząd polski chciał wszakże zadokumentować swoje usposobienie pokojowe i zatarg z Litwą oddał do decyzji Ligi Narodów.

Delegaci Ligi wspólnie z przedstawicielami Polski i Litwy oznaczyli nową częściowo linię demarkacyjną, która pozostawiła w ręku Litwinów Wilno. Doprowadzona do rozpaczki tem postanowieniem dywizja litewsko-białoruska pod wodzą gen. Żeligowskiego wyłamała się z pod karności wojskowej i na własną rękę zajęła Wilno, stwarzając rząd „Litwy Centralnej”.

Wypadki ostatnie ujawniły dwa fakty. Przede wszystkim zaangażowanie Anglii na rzecz przyznania Litwie Wilna, nie wiadomo, czy inne mocarstwa Ententy podzielają ten pogląd Londynu. Natomiast cała Ententa bronić będzie autorytetu postanowienia Ligi i pod tym względem rząd polski liczyć się musi z jej akcją solidarną przeciwko wystąpieniu gen. Żeligowskiego.

W sprawie Wilna posiadamy wszakże argument decydujący — wola ludności miejscowej. Ententa nie może jej zlekceważyć i uznać prawa Litwinów na tej podstawie, że bolszewicy darowali im ziemie polskie. Również granica polsko-rosyjska ustalona w Ry-

dze zmusza do racjonalnego rozwiązania kwestji wileńskiej. Wyjściem z sytuacji niezmiernie ciężkiej wydaje się tylko plebiscyt, aczkolwiek ten sposób rostrzygania sporów w terytorjach zdążył już się zdyktretować.

Obrady polsko-czeskiej komisji dla spraw Śląska.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że dnia 9. bm. rozpoczęła w Warszawie obrady t. zw. Komisja ogólna, składająca się z przedstawicieli rządu polskiego i czecho-słowackiego. Komisja ma za zadanie przeprowadzić konwencję, któraby otoczyła ochroną mniejszości narodowe, zapewniając im normalny rozwój. Jako pełnomocnik ze strony rządu polskiego brał udział prof. St. Kętrzyński, oraz pp. Makowski, Bratkowski, a ze strony rządu Czechosłowacji pp. Hobza, Hötzel i Joachim. Z obu stron brali udział także znawcy. Posiedzenie komisji trwało od 9. do 17. bm., a następnie przerwane zostało na 2 dni i miało być ukończzone w Pradze. Zdołano już uzgodnić opinie co do szeregu ważnych spraw. Aby już obecnie zapobiedz ustawicznemu walkom na Śląsku, postanowiono przedstawić swoim rządóm niezwłoczne wprowadzenie w życie mieszanej komisji polsko-czeskiej, rezydującej na Śląsku, któraby miała prawo interwenjować w wypadkach nadużyć i w sporach wynikających z nieustalonych dotychczas stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Komisja ta będzie utworzona w czasie najbliższym.

Take Jonescu w Warszawie.

Wczoraj o godzinie 6.25 wieczorem przybył do Warszawy minister rumuński Take Jonescu.

Jak w Paryżu chciano jeszcze urócić polskie prawa w Gdańsku.

Ze źródła francuskiego kolportują pogłoskę, jakoby delegacja polska w Paryżu miała się zgodzić w zasadzie na utworzenie t. zw. rady zarządzającej portem i drogami wodnymi na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Delegacja doszła jednak do wniosku, że nie przedsięwzięcie bezwzględnych środków zapobiegawczych, aby rada ta nie rozszerzyła zakresu swej władzy, doprowadziłoby w najbliższym czasie do ograniczenia uprawnionych żądań Państwa polskiego. Do zajęcia stanowiska przeciwnego w stosunku do projektu skłonił delegację polską przede wszystkim ten fakt, że Polska mogłaby być pozbawioną na rzecz tej rady swoich praw do kontroli nad Wisłą, zabezpieczonych jej przez mocarstwa sprzymierzone. Ponadto delegacja polska obawia się, aby rada owa nie otrzymała na własność majątków niemieckich, które mają być odstąpione wolnemu miastu i Polsce. Wreszcie projekt nie zawiera dokładnego określenia w sprawie przyznania jednej ze stron całego szeregu własności pochodzenia niem. Przemilczenie to mogłoby być zrozumiane w ten sposób, że cała ta własność przejdzie na rzecz Gdańska. Delegacja polska uważa za rzecz niezbędną, aby sposób uregulowania tej sprawy został określony w projekcie konwencji.

W hołdzie orlątom lwowskim

W ogrodzie Politechniki, w miejscu, gdzie spoczywały chwilowo ciała poległych w obronie miasta Orląt lwowskich ma stanąć — jak wiadomo — trwałe wspomnienie chwalebnej śmierci w formie pomnika czy też kaplicy. Komitet budowy Kaplicy Orląt zabiega usilnie już od dłuższego czasu o urzeczywistnienie tej myśli, porozumiewając się z zaproszonymi do współdziałania artystami co do planu budowy, oraz zbierając fundusze na ten cel.

Całe społeczeństwo polskiego Lwowa, które tak gorąco czci pamięć swych obrońców, powinno przyczynić się datkami do ufundowania pomnika bohaterów. Udział w tem dziele ułatwi nam urządzony na dochód Kaplicy Orląt tydzień ofiary, który przypadnie w okresie rocznicy listopadowych bojów na ulicach Lwowa, bo od 14 do 21 listopada b. r.

Program Tygodnia Orląt obejmuje: w niedzielę 14 listopada o godz. 9 rano żałobną mszę św. na cmentarzyku obok Politechniki, celebrowane przez ks. arcyb. Bilezewskiego z przemówieniem arcypasterza, oraz „Wieczór Orląt“, czyli hołd literatów obrońcom Lwowa. W poniedziałek „Europa w obrazach świetlnych“ z objaśnieniami prof. Waacka na dochód Kaplicy Orląt. We wtorek przedstawienie w teatrze m., urządzone staraniem p. prez. Neumanowej, we środę odczyt, we czwartek „Wieczór Orląt“ dla dzieci i młodzieży, oraz przedstawienia w kinach i teatrzykach na dochód pomnika, w piątek koncert, w sobotę wieczory uroczyste w szkołach i stowarzyszeniach, w niedzielę raut w Kasynie wojskowej na dochód pomnika Orląt oraz Straży mogił polskich bohaterów.

Szczegóły projektowanych przedstawień i wieczorów na razie jeszcze nieustalone, będą ogłoszone później.

Pożyczka przymusowa w Sejmie.

W sejmie uchwalono w drugim czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się we czwartek. Załatwiono rozporządzenie ROP. w sprawie emisji nowych biletów skarbowych na sumę 5 miliardów marek, utworzenie sejmowej komisji kontroli długów państw., nagłość wniosku o przyspieszenie powrotu jeńców z niewoli rosyjskiej, nagłość w sprawie pomocy rządowej dla powracającej z wojska młodzieży akademickiej.

Kontrola dokumentów na kolejach.

Prezydjum Dyrekcji Policji we Lwowie komunikuje: Wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzonej została kontrola dokumentów osobistych osób, jeżdżących kolejami tak po wszystkich stacjach kolejowych, jak i w pociągach kolejowych.

Kontrolę przeprowadzać będą organa policji państwowej. Wobec tego winien każdy podróżujący kolejami być zaopatrzony w dokument z fotografią, stwierdzający tożsamość jego osoby.

Osoby bez takich dokumentów osobistych będą wykluczone od jazdy kolejami.

O zwrot zakładników polskich.

Na mocy umowy w Rydze Polski Czerw. Krzyż domaga się natychmiastowego odesłania zakładników polskich, wywiezionych z różnych miejscowości Rosji.

Z Polski i ze świata.

Posady nauczycielskie. Na obszarze b. Kongresówki brak około 400 sił nauczycielskich. Pragnącym się ubiegać o posadę, udziela informacji Biuro pośrednictwa pracy, prowadzone przez Sekcję szkolnictwa w min. wzn. Aleje Ujazdowskie 20. IV p.

Nadzwyczajne żniwa w Ameryce. Z Nowego Yorku sygnalizują, że wyniki żniw tegorocznych w Stanach Zjednoczonych pobity wszystkie dotychczasowe zbiory w tej dziedzinie, wynoszą bowiem przeszło 3 miliardy buszli (1 buszla = 13 litrom).

Przepadłe kopalnie złota. Anglia, której przynależne niemieckie wschodnio afrykańskie kolonialne posiadłości, zamierza tam przystąpić do systematycznych poszukiwań za kopalniami złota króla Salomona. Jak wiadomo, kraina złota, legendowy O-fir, wspomniany z Biblii, leżeć miał w Afryce wschodniej, właśnie na gruntach przedwojennej niemieckiej Afryki. W przeddzień wojny myśl ta świłała już Niemcom i zmarły ich uczonec dr. Karol Peters, nawoływał do zorganizowania wyprawy celem eksploatacji bajecznych tych skarbów. Zresztą marzyła o nich już ludzkość od tysięcy lat, boć stamtąd to sprowadził Salomon raz 420 to znów 450 talentów złota, to znaczy mniej więcej 150 milionów marek w złocie.

Nie w Afryce jednak jedynie istnieją zatracone dziś kopalnie złota. Znajdują się i w Ameryce północnej takie kopalnie, których ślad zaginął, aczkolwiek niedawno jeszcze były tam tłumy awanturników i ginęły masami lub w małej swej cząsteczce wracały zubożone. Jedną z największych jest kopalnia Tajova, w prowincji meksykańskiej Sonora.

Przepadła jest ona tylko dla „białych“ natomiast wiedza o niej dobrze Indyjanie szczepu Pima, którzy stamtąd czerpią od czasu do czasu i wywożą wielkie masy złota. Istnieje podobno kobieta, która kiedyś miała wyleczyć ich naczelnika z zakażenia krwi i której przez wdzięczność odkryto, gdzie leży owa kopalnia. Ale zaprowadzono ją tam nocą, bocznymi, krętymi drożynami. W niepewnym blasku księżyca ujrzała połyskliwe słoty drogocennego kruszcu i głęboki tunel, prowadzący do wysokiego pagórka. Stamtąd to widocznie od wieków już wydobywano złoto.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Skuteczne lekarstwo.

Gdy Telefoner stanął po raz pierwszy przed komisją, spytał go lekarz, czy nie ma jakich wad organicznych.

— Uj daczego ni mam micz? Ja ni mam wcale węc, to przez to ja także ni mam smak i prawdę ni mogę mówicz...

— Hm... tak? dobrze. Zaraz ja tu wam dam pigułkę na to cierpienie.

Lekarz wyszedł, a po chwili wrócił ze sporą pigułką, którą kazał Telefonerowi połknąć. Ten jednak ledwo ją wziął do ust, wypluł z obrzydzeniem:

— Tfy... gó...

— A co i węc się znalazł i smak, i prawdę powiedziałeś.

Zagadka.

— Co to jest? Ona go chce, on jej nie chce. A jak on chce ją dostać, to ona go nie chce.

— Nie wiem.

— Facet i pchła.

(Łazik).